

Małgorzata Pietrzak

Współczesna kultura mowy a wzorce klasyczne

Bibliotheca Nostra : śląski kwartalnik naukowy 3/3, 125-139

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAŁGORZATA PIETRZAK
*Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych
Uniwersytet Warszawski*

WSPÓŁCZESNA KULTURA MOWY A WZORCE KLASYCZNE

Codziennie wypowiadamy i słyszymy dźwięki, słowa, zdania. Mówimy, ale często nie rozumiemy, chociaż wszyscy używamy tego samego języka. Codziennie słyszymy, jak inni do nas mówią, ale nie umiemy słuchać. „Co z tą mową? Co z kulturą mowy?” chciałoby się zapytać, a potem jeszcze usłyszeć odpowiedź. A przecież tradycja pięknego mówienia, wygłaszania, recytacji i elokwencji wywodzi się nie tylko z samej jakości żywego słowa, ale także z jakości i kondycji myślenia.

Już Marcus Cornelius Fronto w słowach, jakich użył na początku listu do Cezara Marka Aureliusza: „Jakie wrażliwe uszy mają teraz ludzie!” (Fronto, 1983, s. 371) oceniał mowę i narzekał na kondycję słowa publicznego. Słowo żywe zawsze było związane ze słowem poetyckim, z książką, procesem czytania. I to dzięki słowu pisano i czytano książki, tworzono poezję i prozę, dyskutowano i prowadzono spory, wygłaszano i przedstawiano je w różnorodnych formach scenicznych.

Tradycja celowego, skutecznego i pięknego mówienia nierozzerwalnie związana jest z powstaniem retoryki, tj. *teorii sztuki wymowy*, co z kolei wiąże się z wprowadzeniem na Sycylii ustroju demokratycznego (Akragas – po roku 471 p.n.e., Syrakuzy – po roku 463 p.n.e.) (Korus, 1988, s. 25).

Retoryka nie powstałaby, gdyby nie piękna i kunsztowna poezja Homera. Bowiem wymowy w Grecji uczono początkowo właśnie poprzez teksty artystyczne. To poezja wychowywała pokolenia wrażliwe na słowo, mowę i piękną frazę poetycką; określała ideały życiowe, kształciła smak artystyczny oraz ustalała kryteria tego, co *słuszne, piękne i prawdziwe*. Wymowa kształtowała się, rozwijała i doskonaliła poprzez poezję, zwłaszcza epicką. Nie bez powodu to muza Kaliope została opiekunką poezji epickiej i opiekunką wymowy (Korus, 1988, s. 25). Fojniks, jeden z bohaterów *Iliady*, mówi: „Jak mistrzostwo mieć słowa i stać się czynu człowiekiem” (IX 451-452, przekł. F. K. Dmochowski). Zdawano sobie zatem sprawę tego, że słowo rodzi czyn.

Arystoteles był pierwszym, który jako trzeci rodzaj mowy – oprócz doradczego i sądowego – dodał okolicznościowy, mający na celu sprawić odbiorcy estetyczną przyjemność. Arystoteles był również pierwszym, który do tematyki techniki retorycznej zaliczył wypowiedzi artystyczne, które często nie tylko nie były przygotowane, ale nawet właściwie zrealizowane. Jeden z takich nieudanych występów artystycznych Nerona przedstawił Henryk Sienkiewicz w powieści *Quo vadis*: „Chciał nawet śpiewać dalej swe wiersze, tym razem greckie, ale ich zapomniał i przez omyłkę zaśpiewał piosenkę Anakreonta. Wtórowali mu do niej Pitagoras, Diodor i Terpynos, ale ponieważ wszystkim nie szło, więc dali spokój” (Sienkiewicz, 1970, s. 89).

Arystoteles wyróżnił mówcę doradzającego (zajmującego się przyszłością), którego celem było wskazanie tego, co korzystne bądź szkodliwe; mówcę sądowego (interesującego się przeszłością) – jego zadaniem było przedstawienie tego, co sprawiedliwe lub niesprawiedliwe; mówcę wygłaszającego (zajmującego się teraźniejszością), który miał ukazać to, co piękne lub brzydkie. Filozof przyjął też trzy kategorie słuchaczy: słuchacza, który rozstrzygał i decydował, oceniając przyszłość jako uczestnik zgromadzenia ludowego; słuchacza, który rozstrzygał i decydował, oceniając przeszłość jako sędzia; słuchacza estety. Zwrócił na to uwagę Richard Volkmann w pierwszym rozdziale pracy pt. *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, zatytułowanym *Historia i podział retoryki* (Volkmann, 1995, s. 109-129).

Pamiętać należy, iż *retoryka* jest to dziedzina wiedzy o języku (równoważna z pojęciem *teoria retoryki*), *oratorstwo* jest to praktyczne zastosowanie reguł retoryki do teorii i praktyki przemawiania, zaś *elocwencja* (w bardzo szerokim znaczeniu) to pewien typ kultury oparty na *żywym słowie* (Cichocka i Lichański, 1995, s. 17). Uczniowie w szkole retora rozpoczynali pracę od układania bajek, opowiadań i chrei, czyli anegdotek. I nie tylko poznawali zasady ich budowy, ale zasad tych uczyli się na pamięć (Korus, 1988, s. 15). Podobnie było z regułami wygłaszania tekstów – uczono się ich w czasie zajęć praktycznych. Bowiem celem najważniejszym klasycznej szkoły retorycznej było wykształcenie artysty słowa i artysty aktora (Korus, 1988, s. 18). Za pierwszego nauczyciela wymowy uważa się Koraksa, twórcę podręcznika wymowy, w którym podał pierwszą definicję sztuki wymowy oraz podział mów. Za drugiego nauczyciela uważa się Tejzjasza, będącego nauczycielem najślawniejszych mówców: Gorgiasza z Leontinoi, Lizjasza i Izokratesa.

Gorgiasz, dzięki wygłoszeniu w roku 427 p.n.e. w Atenach mowy tak znakomicie nacechowanej poetyckimi środkami artystycznymi, iż tylko metryka oddzielała jego prozę od poezji, zaczął uchodzić za twórcę ogólnej teorii sztuki i retoryki (Korus, 1988, s. 25). Z wymową związane były także zasady ubioru i wyglądu. Lukian w dziele pt. *Nauczyciel*

mówców zalecał, aby bardzo starannie dbać o swój wygląd zewnętrzny i wytworny układ szaty (Korus, 1988, s. 18). Każdy, kto chciał uchodzić za mistrza wymowy, musiał nie tylko pięknie mówić, ale także opanować zasady retoryki, poznać tajniki sztuki aktorskiej, nauczyć się tekstu wystąpienia na pamięć, prawidłowo recytować, jak również doskonalić kulturę gestu i pięknie wyglądać (Korus, 1988, s. 18).

Edukacja w zakresie retoryki była prowadzona różnie. W Grecji analizowano walory literackie czytanych utworów, przygotowując uczniów do ćwiczeń umysłu i ciała oraz do służby państwu. Wykształcenie obejmowało sztukę dowodzenia, sztukę gospodarowania, sztukę przemawiania. Sofiści nauczali retoryki, sztuki przemawiania, sztuki dyskutowania i obalania argumentacji przeciwnika (erystyki). W Sparcie z kolei uczono czytania i pisanie, przekazywano wiadomości z zakresu tradycji, religii i obrzędowości; należało też opanować kilka pieśni wojennych i religijnych. W Rzymie nauczyciel „wyglądał” braki umysłu, gramatyk wzbogacał ucznia różnorodną wiedzą, a retor dawał mu oręż wymowy (Winniczuk, 1982, s. 271-306).

Doskonałą definicję retoryki podał Tadeusz Kotarbiński: „Retoryka – znakomite władanie słowem, zgoła różne od błyskotliwych chwytów efektownych” (Lichański, 1996, s. 3) oraz Władysław Tatarkiewicz: „Retoryka – teoria piękna jako uchwytność zjawisk” (Lichański, 1996, s. 3).

Ferdynand de Saussure, szwajcarski lingwista, twórca europejskiego strukturalizmu językoznawczego, wyodrębnił następujące elementy retoryki: język (*linguae*) – abstrakcyjny, społecznie wytworzony system znaków; mówienie (*parole*) – proces indywidualny, będący jednocześnie realizacją języka; mowa (*language*) – całość zjawisk związanych z komunikacją językową, zdolnością ludzi do posługiwania się językiem (Kida, 2005, s. 95-96).

Pamiętać należy, iż retoryka to nauka o bardzo szerokim zakresie: wynajdywaniu materiału, jego rozmieszczeniu, wyszukiwaniu tematu, topice (*inventio*), uporządkowaniu, układzie, wyborze argumentów (*dispositio*), stylu przedstawiania, doborze słów, tropach i figurach, periodzie, rytmie (*elocutio*), zapamiętywaniu i jego technikach (*memoria*), wygłaszaniu i jego sposobach (*actio*). Najbardziej unikatowy, a zarazem najtrudniejszy do opisanie element retoryki to *actio*, czyli nauka o wygłaszaniu. Naukę tę w teorii retoryki zaczęto uwzględniać dość późno (uczynili to m.in. Kornificjusz i Kwintylian). Zwrócono uwagę na fakt, iż wygłaszanie jest mową zewnętrzną, mową ciała. Istotne okazały się zatem takie składniki, jak głos i ruch, oddziałujące na oko i ucho słuchaczy, mające znaczenie porównywalne z mową argumentów. Dobre wygłoszenie wymaga przede wszystkim wyraźnej, bezbłędnej dykcji; konieczne jest prawidłowe gospodarowanie odde-

chem. Należy zwrócić uwagę także na: wyraz twarzy, gesty, postawę ciała. Wszystkie te czynniki mogą decydować o powodzeniu lub niepowodzeniu mówcy; mogą też w istotny sposób wpływać na realizację wypowiedzi głosowej (Lichański, 1996, s. 56). W przypadku tekstów artystycznych odpowiednie ich wygłaszanie, czytanie, recytacja, śpiew, odgrywanie na scenie decydują nie tylko o rozumieniu treści, ale też o interpretacji wykonawczej, a nawet o intencjach autora. Właśnie sposób interpretacji tekstu bardzo często wpływa na jego właściwe zrozumienie, szczególnie w planie podtekstów, ukrytych znaczeń, skojarzeń, metaforyki, wieloznaczności itp. Retoryka uczy (poprzez tekst napisany i tekst wygłoszony) nie tylko kultury mowy i kultury pisania, ale także kultury przekazu. Uczy tym samym szacunku do wszystkiego, co ów tekst może materialnie utrwalić, także do książki, którą się czyta cicho lub na głos czy opanowuje pamięciowo. Kultura mowy, szczególnie związana z tekstami artystycznymi, nie tylko wpływa na kształtowanie kultury odbioru tekstu artystycznego, ale i kultury słuchania, zachowania, obyczaju. Uczy szacunku do samego tekstu, do osoby wygłaszającej oraz słuchaczy. Jest także ważnym etapem przygotowującym do samodzielnego czytania książki, odbioru innych form artystycznych opartych na pierwowzorze literackim.

Nie tylko pisarze, poeci, literaci, nauczyciele, ale i osoby publiczne, aktorzy oraz bibliotekarze mają swój niezaprzeczalny wkład w popularyzację kultury mowy. A trud i determinacja w przywracaniu mowy polskiej i polskiego języka na należne im miejsce w wykształceniu i wychowaniu wielu pokoleń, winny być docenione i zapamiętane.

O wykształcenie, kulturę i wymowę przyszłego króla Polski dbała Elżbieta z domu Rakuska, córka cesarza Albrechta II, dziedziczka Czech i Węgier, która w 1454 roku poślubiła Kazimierza Jagiellończyka. Była matką sześciu synów i siedmiu córek, stąd zaszczytne miano matki Jagiellonów. Sygnowała swoim imieniem rozprawę noszącą tytuł *Traktat o wychowaniu królewicza*, który prawdopodobnie ułożył nieznanymi z imienia i nazwiska pisarz humanistyczny, przypuszczalnie z pochodzenia Włoch, żyjący na dworze Jagiellonów w Krakowie. Rozprawa powstała w końcu 1502 roku w formie listu królowej Elżbiety do syna Władysława. Łaciński rękopis tej rozprawy pt. *De institutione regii pueri* zachował się w bibliotece Habsburgów w Wiedniu; drukiem został ogłoszony przez L. Zeissberga w języku niemieckim (*Kleinere Geschichtsquellen Polens im Mittelalter*) w Wiedniu 1887 roku, na język polski tekst rozprawy przełożył Antoni Danysz¹ (Kot, 1929, s. 149).

1 E. Rakuszanka (1902), *Elżbiety królowej Polski małżonki Kazimierza Jagiellończyka Traktat Pedagogiczny o wychowaniu królewicza*. Przetł. i objaśnił A. Danysz. Lwów.

Rozprawa ta nie tylko zalecała, jak wychowywać oraz czego uczyć przyszłego króla Polski; zwracała też baczną uwagę na rolę wymowy królewicza w czasie spotkań czy wystąpień publicznych oraz w relacjach z innymi: z dworzanami, rycerzami, gośćmi zagranicznymi, przedstawicielami poszczególnych stanów, poddanymi, służącymi, osobami duchownymi. Rozprawa ukazuje także związki zachodzące pomiędzy publicznym wizerunkiem władcy a powinnościami wynikającymi z jego urodzenia, statusu społecznego, pełnionej funkcji i zadań jako władcy. Podkreślono także rangę wykształcenia humanistycznego i wychowania dla pozycji władcy oraz jego relacji z innymi monarchami na arenie międzynarodowej. Król musiał być również wzorem zachowania, obyczaju i mowy dla innych, bowiem miał on nie tylko rządzić krajem mądrze, być sprawiedliwym wobec poddanych, ale także reprezentować władzę i naród przed innymi rządzącymi i ich narodami. Ponieważ tylko silny, mądry i bardzo dobrze wykształcony władca mógł liczyć na szacunek innych, tym samym dając świadectwo wykształcenia, obycia i wielkości swojego państwa i jego obywateli. Tekst rozprawy głosił:

„Największą ozdobą każdej cnoty jest wymowa. Trudno wypowiedzieć słowami, jak wielką zaletą dla prostaczków jest wymowa; cóż dopiero dla królów i książąt! Cóż może być nedorzeczniejszego, jak kiedy ten, który się odznacza władzą i sławą świętnych czynów, w sposobie wyrażania się stoi niżej od poddanych? Jeżeli człowiek przewyższa bezrozumne stworzenia przede wszystkim mową, czyż nie będzie można przypuszczać, że chłopiec otrzymał szczególniejszy dar od Boga, skoro w codziennym obcowaniu będzie zadziwiał wymową i znajdował z tego powodu uznanie u ludzi uczonych? Byłoby to hańbą, gdyby nasz chłopiec miał sobie lekceważyć to źródło rozumu, który stanowi właśnie wyższość ludzi nad niemymi stworzeniami. Ażeby się tak nie stało, z wszystkich sił trzeba zmierzać do wyrobienia w nim wymowy. Przecież nic tak łatwo nie nagina umysłów ludzkich, jak ozdobna i wykwintna mowa, którą starożytni słusznie nazwali *flex-anima*, ponieważ podług woli nagina umysły słuchaczy ku zamierzonej stronie. A więc królewski młodzian powinien do tego dążyć, aby sobie przyswoił wymowę, która jest najskuteczniejszym środkiem panowania na umysłami poddanych, a przydaje wdzięku i świetności majestatowi” (Kot, 1929, s. 154-155).

Misję popularyzacji polskiej mowy w najszlachetniejszym wydaniu – także jako elementu świadomości narodowej – podjął Teatr Narodowy pod dyrekcją Wojciecha Bogusławskiego. Wśród zadań, jakie Bogusławski postawił przed sceną narodową, były: tworzyć i pokazywać repertuar w języku polskim, popularyzować mowę, jako element patriotyzmu i świadomości narodowej, propagować kulturę narodową równą kulturze europejskiej. Bogusławski przełożył na język polski i wystawił

w Teatrze Narodowym *Hamleta* Williama Szekspira, a pierwszymi premierami były: *Powrót posła* Jana Ursyna Niemcewicza (1791) oraz *Cud mniemany czyli Krakowiaczy i Górale* Wojciecha Bogusławskiego (1794). Wydał także podręcznik do nauki sztuki aktorskiej pt. *Mimika*. Spośród trzech kadencji Bogusławskiego jako dyrektora najważniejsza okazała się druga (1790-1794). Teatr Narodowy docierał wówczas z przedstawieniami do najdalszych zakątków Polski: Białegostoku, Dubna, Gdańska, Grodna, Kalisza, Krakowa, Łowicza, Poznania i Wilna. Popularyzacja słowa literackiego, artystycznego oraz mowy polskiej poprzez najlepszą literaturę, jej sceniczny wyraz i żywe słowo, zapoczątkowało teatralny ruch amatorski, co w późniejszych latach w wielu przypadkach zainicjowało powstanie zawodowych teatrów wszędzie tam, gdzie docierał zespół Bogusławskiego, przyczyniając się tym samym do rozbudzenia świadomości roli mowy, języka i żywego słowa dla życia umysłowego, artystycznego oraz dla budowania kultury w ogóle, a kultury narodowej w szczególności. Pisał o tym jeden z największych inscenizatorów teatralnych XX wieku, Leon Schiller, który złożył Bogusławskiemu hołd następującymi słowami:

„Dzięki oparciu się li tylko na kunszcie aktorskim, dzięki gonitwie za aktualnością, spekulacji na nieustannie zmieniających się zaciekawieniach wybredniejszych warstw publiczności – był teatr polski w tym czasokresie istotnie owym *echem narodu*, a dziś, w perspektywie stulecia badany, zasługuje sprawiedliwie na miano *streszczonej, żywej kroniki czasów* [...]. Duchem twórczym tego życia był Wojciech Bogusławski. Postać dla swej epoki tak charakterystyczna, jak wszyscy najwybitniejsi przedstawiciele czasów Stanisławowskich. Człowiek, który na polu twórczości teatralnej położył takie zasługi, jakie przypisujemy Krasickiemu i Niemcewiczowi w dziedzinie krasopisarstwa” (Schiller, 1978, s. 332).

Misję popularyzatorską polskiego słowa – ale oczywiście w dużo mniejszej skali i o mniejszym niż teatr Bogusławskiego zasięgu środowiskowym – pełnił także Teatr Rapsodyczny, założony w 1941 roku w Krakowie przez Mieczysława Kotlarczyka wraz z aktorami – m.in. z Danutą Michałowską, Augustem Kowalczykiem, Piotrem Pawłowskim i Karolem Wojtyłą, późniejszym papieżem Janem Pawłem II. W repertuarze Teatru Rapsodycznego znalazły się największe dzieła literatury polskiej, np.: Juliusza Słowackiego *Beniowski* i *Samuel Zborowski*, Adama Mickiewicza *Pan Tadeusz*, jak również montaż różnych tekstów. Forma rapsodu pozwalała na wydobywanie ze słowa napisanego wszystkich elementów, które były w nim najważniejsze w warstwie literackiej: myśli, znaczeń, metafor, kontekstu, podtekstów, wizji wolności ojczyzny i wolności człowieka. Poprzez realizację głosową tekstów najważniejszych dla naszej kultury literackiej, wszystko co było najistotniej-

sze dla przetrwania najstraszniejszych chwil okupacji hitlerowskiej: nadzieja, siła, wiara, sens życia i sens przetrwania, widzowie zobaczyli i usłyszeli w tych inscenizacjach. Dzięki żywemu słowu i mowie polskiej gehennę obozową przeżyło wielu więźniów obozów koncentracyjnych. To między innymi dzięki aktorom, bibliotekarzom, nauczycielom i kadrze naukowej wiele istnień ludzkich przetrwało w czasach beznadziei, znajdując istotę życia i siły do przetrwania w więziennej i obozowej rzeczywistości. Wielki polski aktor, Stefan Jaracz, więzień Pawiaka, następnie obozu w Oświęcimiu, dodawał innym siły, recytując polską poezję. Fakt ten podkreślili biografowie artyści: „Recytacje Jaracza, jego serdeczne słowa, optymizm i uczynność wspierały dręczonych współwięźniów” (Kraśniński, 1976, s. 179).

Słowo w przekazie publicznym, piękne i jednocześnie mające ogromną wagę duchową, wykorzystał później Karol Wojtyła w swoich wierszach i dramatach, szczególnie w *Jeremiaszu*, w którym Piotr Skarga, wygłaszając kazania w obecności króla i dworzan, przypominając słowem o powinnościach obywatelskich i patriotycznych wobec ojczyzny i narodu, kieruje się zarówno ku sobie współczesnym słuchaczom, jak i w stronę dzisiejszej publiczności. Z kolei już jako Jan Paweł II w *Tryptyku rzymskim* Wojtyła powrócił do biblijnych początków słowa, pisząc:

„Na początku było Słowo i wszystko przez Nie się stało,
Wszystko, w czym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy –
Słowo, przedziwne Słowo – Słowo przedwieczne, jak gdyby próg
niewidzialny
wszystkiego, co zaistniało, istnieje i istnieć będzie.

Jakby Słowo było progim” (Jan Paweł II, 2003, s.16).

Tryptyk rzymski jest nie tylko utworem poetyckim, ale także wyrazem sztuki kaznodziejskiej, realizowanej poprzez narzędzia literackie i tekst artystyczny. Podobnie traktuje się dzisiaj *Kazania* Piotra Skargi, będące znakomitym przykładem połączenia kunsztu literackiego ze sztuką kaznodziejską, obecnie sytuowane w obrębie tekstów literackich. *Tryptyk rzymski* jest tekstem zarówno do recytacji, jak również do czytania w ciszy, w skupieniu. Wpisuje się on w tradycję oralności nie tylko kultury chrześcijańskiej, ale dziedzictwa całego basenu Morza Śródziemnego. Jest mostem wiodącym od tradycji antycznej ku zadaniom i celom, jakie stawia przed retoryką i krytyką retoryczną współczesna cywilizacja oraz obecne sposoby komunikacji. Piękne słowa, wygłaszane przez Jana Pawła II w trakcie uroczystości kościelnych i wizyt państwowych, w czasie spotkań duszpasterskich z wiernymi, szczególnie z młodzieżą, były dla wszystkich wyjątkowym przeżyciem oratorskim. Słowa Jana Pawła II kierowane do tysięcy, a nawet do milionów słuchaczy wpisały się na stałe do kanonu współczesnego oratorstwa i najwyższej jakości przekazu publicznego.

Żywe słowo rozbrzmiewało także na wszystkich frontach, na których walczyli polscy żołnierze. Teatr frontowy pod kierunkiem Władysława Krasnowieckiego już w Lublinie przekształcił się z teatrzyku dywizyjnego w teatr dramatyczny. W Bagdadzie powstał Teatr Dramatyczny Drugiego Korpusu, stworzony i prowadzony przez Władysława Radulskiego, a pierwszą wystawioną sztuką była *Tu jest Polska*, której premiera odbyła się 8 maja 1943 roku, drugą – *Damy i huzary* Aleksandra Fredry, odgrywane na pustyni dla wielotysięcznej żołnierskiej widowni. W wyzwolonym przez aliantów od hitlerowskiego jarzma niemieckim miasteczku Lingen Leon Schiller założył Teatr Ludowy im. Wojciecha Bogusławskiego. W teatrze tym grali Jan Buchwald, Tadeusz Fijewski, Barbara Fijewska, Ewa Kuncewicz-Schillerowa i inni. W repertuarze były schillerowskie widowiska *Gody weselne*, *Kram z piosenkami* oraz Moliera *Lekarz mimo woli*. W Lingen powstał także teatrzyk kukielkowy dla najmłodszych widzów (Mirecki, 1984, s.12-30).

Na popularyzację kultury żywego słowa w Polsce po II wojnie światowej, a tym samym na efekt walki z analfabetyzmem, wpływ miał program kształcenia, w tym edukacja w zakresie sztuki słowa, nauczanie recytacji w szkole, rozwój kultury, ogólna dostępność książek, czasopism, przedstawień teatralnych, programów Polskiego Radia i polskich filmów. Prowadzono akcje czytelnicze, w ramach których urządzano turnieje, zachęcano dzieci do udziału w konkursach bibliotecznych. Podstawowymi formami pracy ze słowem i z książką było głośne czytanie książek, opowiadanie, gry literackie, inscenizacje fragmentów książek, recytacje (Bzdęga, 1955, s. 12). Czytanie prowadzili także lektorzy domowi. Dzięki temu poznawano nie tylko teksty powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego, Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, bajki Janiny Porazińskiej, Jana Brzechwy, Juliana Tuwima, Ewy Szelburg-Zarembiny, ale także walory ich interpretacji (Morawska, 1956, s. 242). Głos i słowo były więc wzorem treści i mowy.

Z kulturą mowy wiąże się także kultura przekładu tekstu. Jego jakość odpowiada za późniejszą realizację głosową treści – na scenie w trakcie przedstawienia, w filmie, podczas konkursu recytatorskiego, a także w czasie wygłaszania tekstu publicznego z wykorzystaniem cytatów. Szczególną uwagę należy zwrócić na tłumaczenia tekstów artystycznych, bowiem tworzą one nie tylko zamkniętą całość kompozycyjną pod względem formy (gatunku i rodzaju literackiego, charakteru tekstu), ale często to właśnie forma utworu i zadania, jakie znajdują się w tekście (szczególnie w dramacie), mają znaczenie dla interpretacji utworu przez jego realizatora, np. reżysera, inscenizatora, deklamatora. Zwykle jakość przekładu, jego styl, bogactwo językowe, wykorzystanie środków stylistycznych, poetyckich, stopień trudności

wykonawczej (wersyfikacji w wierszu czy prozie epickiej) decydują o doborze środków reżyserskich i wykonawczych do jego wykonania. Przed wyborem odpowiedniego tłumaczenia zostanie postawiony zarówno nauczyciel, animator kultury, reżyser prowadzący teatr amatorski, jak i bibliotekarz. Nowe wydania starych, znanych tekstów, przynoszą także nową jakość ich przekładów – nie zawsze jednak dobrą, dającą możliwości interpretacyjne. Nie zawsze należy odrzucać to, co dawne; w przypadku literatury, kultury nowe teksty – choć często wydawane w dużych nakładach – nie zawsze oznaczają lepszą jakość. I tak np. we współczesnej poezji trudno znaleźć klasyczny wiersz, zbudowany w oparciu o wykorzystanie zasad wersyfikacji; współczesny wiersz często poprzez swoją konstrukcję przestrzenną już nie przypomina klasycznego wiersza o budowie zwrotkowej, zazwyczaj brakuje w nim pełnych zdań, nawet samego tekstu. W przypadku przekładów dzieł klasycznych wydanych w popularnych wydaniach często pomijane są fragmenty tekstu, np. istotne sceny główne i monologi wypowiedane przez bohaterów. Podobnie bywa z lekturami szkolnymi – nie trzeba ich czytać w całości, jedynie fragmenty, a nawet wystarczy zapoznać się z opracowaniami czy filmowymi adaptacjami.

Jacques Roubaud, francuski poeta, pisarz i matematyk, w jednym ze swoich znakomitych tekstów o kondycji i miejscu poezji we współczesnym wykształceniu humanistycznym nawołuje:

„Czytajcie wiersze, kopiujcie, uczcie się ich na pamięć – jak to kiedyś było w zwyczaju. Wszystko, co właśnie napisałem służy obronie takiego oto punktu widzenia: poezja ma swoje miejsce w języku, robi się ją za pomocą słów; bez słów nie ma poezji; wiersz jest językowym, artystycznym obiektem czterowymiarowym, to znaczy stworzonym na kartkę, głos, ucho i wewnętrzną wizję. Wiersz musi dać się przeczytać i powiedzieć” (Roubaud, 2010, s. 21).

Myślę, że to stwierdzenie można odnieść do każdego rodzaju tekstu artystycznego. Tym bardziej należy doceniać zarówno wartościowe, oparte o wiedzę i technikę pisania oryginalne teksty, jak i ich znakomite i ponadczasowe przekłady (np. Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, Józefa Paszkowskiego, Juliana Tuwima, Macieja Słomczyńskiego), które dokonywane były w czasach, gdy kultura obrazkowa nie wypierała tak nagminnie języka, słowa z wyobraźni odbiorców i czytelników, a co za tym idzie, także świadomości własnej oralności, poczucia estetyki i piękna słowa.

Uważam, że jakość mowy we współczesnej przestrzeni publicznej często pozostawia wiele do życzenia. W licznych środowiskach zauważyć można brak wrażliwości na ubóstwo językowe, barbarzyństwo dokonywane w stosunku do swojego własnego języka oraz brak kultury

mowy i kultury w ogóle. Współczesny użytkownik mowy, jako środka komunikacji oralnej, często nawet nie wie, iż przyczynia się do degradacji kulturalnej własnej osoby, przestrzeni publicznej oraz innych odbiorców i nadawców.

Mowa jest nadal podstawą komunikacji, chociaż młode pokolenie najczęściej porozumiewa się poprzez Internet, SMS-y, telefony komórkowe. Mowa poprawna to nie tylko wymóg środowisk reprezentujących zawody zaufania publicznego: prawnika, aktora, lekarza, polityka, dziennikarza, nauczyciela, bibliotekarza, animatora kultury. Mowa winna stać się takim samym środkiem do awansu publicznego, zawodowego, środowiskowego, społecznego i towarzyskiego, jakim była w czasach tworzenia podstaw retoryki. Mowa powinna być narzędziem poznawczym świata, jego historii i sztuki, wspomagać przyswajanie tekstu literackiego, przedstawienia teatralnego, słuchowiska czy filmu. Powinna uczyć sztuki prowadzenia sporów, konwersacji i debaty publicznej, jak również sprzyjać odczytywaniu znaków kultury, słuchaniu innych, myśleniu.

Z kolei retoryka klasyczna powinna wyznaczać wzorce jakości przekazu słowa drukowanego i mówionego. Zwracają na ten fakt uwagę badacze amerykańscy, niemieccy oraz rosyjscy. Coraz częściej retoryka – a więc także jej część praktyczna dotycząca sposobów wygłaszania i komunikacji oraz relacji między tekstem, jego wykonawcą a odbiorcą – należy do obowiązkowych zajęć w szkole, zakładach pracy; retorykę uwzględnia się też w programach kursów zawodowych oraz warsztatów praktycznych dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zauważono bowiem, że jednym z problemów dzisiejszej cywilizacji jest nieumiejętność porozumiewania się, przy jednocześnie szybkim rozwoju nowoczesnych środków komunikacji. Jak sformułował to Paul Watzlawick, „Człowiek nie może nie komunikować” (Kunczik i Zipfel, 2000, s. 14). Na obniżającą się jakość kultury mowy – zarówno w przestrzeni publicznej, jak i w kontaktach osobistych – zwracają uwagę nie tylko językoznawcy, ale też nauczyciele, bibliotekarze. Kazimierz Ożóg pisał m.in.: „Polszczyzna wśród młodzieży i dzieci stała się bardzo wulgarna i, co gorsza, jest to ekspansywna tendencja, stale się utrzymująca” (Ożóg, 2007, s. 197). Za przyczyny wulgaryzacji języka Ożóg uznał m.in. negatywną rolę mediów, jako złego wzorca mowy, współczesną kulturę konsumpcyjną, nastawioną na zysk, traktującą słowo jak towar. Zdziwiał natomiast fakt, iż wulgarne słownictwo, a co za tym idzie także wulgarne i agresywne zachowania, kryjące się za tymi słowami, są nie tylko akceptowane przez rodzinę, społeczeństwo (Ożóg, 2007, s. 197), ale czasem stają się powodem nobilitacji. W sytuacji ogólnego zubożenia językowego wulgaryzmy są dla wielu nadawców nie tylko podstawowym elementem języka, ale również jedynym sposobem komunikacji. Ozna-

czają wszystko i zastępują praktycznie każde słowo, także w sytuacji publicznej oraz w przekazie medialnym (w telewizji, w prasie, na mównicy sejmowej), stając się jednocześnie podstawową „wizytówką” danej osoby, dzięki której poznajemy nadawcę i jego poziom kultury.

Ochronie jakości i dbałości o język polski miała służyć *Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim* (nowelizacja w 2004 roku), w której bardzo czytelnie zaznaczono, iż

„język polski stanowi element narodowej tożsamości i jest dobrem narodowej kultury, zaś w kontekście doświadczeń historycznych, szczególnie gdy walka zaborców i okupantów z językiem polskim była narzędziem wynaradawiania, tym bardziej uznaje się konieczność ochrony tożsamości narodowej w procesie globalizacji. Bowiem polska kultura stanowi wkład w budowę wspólnej, różnorodnej kulturowo Europy a zachowanie tej kultury i jej rozwój jest możliwy tylko poprzez ochronę języka polskiego. Tak więc uznaje się tę ochronę za obowiązek wszystkich organów i instytucji publicznych Rzeczypospolitej Polskiej i powinność jej obywateli”.

Przepisy szczegółowe mówią (Art. 3.1.) na czym ochrona języka ma polegać – na dbaniu o jego poprawne używanie i doskonalenie sprawności językowej jego użytkowników, na stwarzaniu warunków do właściwego rozwoju języka jako narzędzia międzyludzkiej komunikacji, na przeciwdziałaniu jego wulgaryzacji oraz szerzeniu wiedzy o języku i jego roli w kulturze. Ustawodawca zwrócił także baczną uwagę na upowszechnianie szacunku dla regionalizmów i gwar, szczególnie w środowiskach, w których językowe elementy kultury regionalnej są traktowane jako odstępstwo od norm poprawnościowych, sytuując użytkowników gwary na marginesie życia społecznego lub wręcz wykluczając ich z danej społeczności. Niebagatelnym problemem jest także promocja języka polskiego na świecie poprzez wartościową książkę, film, przedstawienie teatralne, piosenkę. Niestety nie wszystkie książki są poprawne językowo. Obcojęzyczne filmy prezentowane w Polsce winny być dubbingowane przez osoby posługujące się poprawną wymową. Sądzę, że modne obecnie przedstawienia teatralne, nacechowane brutalizmem werbalnym i pozawerbalnym, nie mogą promować języka polskiego. Nawet inscenizacje oparte na tekstach klasycznych Szekspira, Moliера, Fredry nie potrafią oddać bogactwa językowego, jeśli brakuje wzorcowej mowy aktorów.

W Art. 3.2. *Ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim* stwierdzono, iż do ochrony języka polskiego są obowiązane wszystkie organy władzy publicznej oraz instytucje i organizacje uczestniczące w życiu publicznym. Idea szczytna, choć trudno ją zrealizować. Wymaga bowiem od pracowników tychże instytucji świadomości, że taka ustawa

istnieje oraz poczucia, iż w walce o lepszy język i piękną mowę nie pozostają osamotnieni. Szacunek do języka ojczystego i kulturę mowy wynosi się przede wszystkim z domu, ze wspólnie spędzonych chwil na rozmowie, rodzinnym, głośnym czytaniu czy też opowiadaniu, co ciekawego się przeczytało. Szkoła, uczelnie oraz inne instytucje kultury i edukacji, w tym teatry, ośrodki kultury, biblioteki, czytelnice, świetlice, mają nie tylko wspierać proces rozwoju świadomości w zakresie posługiwania się poprawną polszczyzną, ale także pokazywać wzorce tkwiące w literaturze, filmie, teatrze, kulturze; przybliżać tradycję dla lepszej przyszłości.

Jaki więc ma być wzorcowy model języka polskiego dla wszystkich cudzoziemców, którzy chcą zamieszkać w Polsce? Używanie języka polskiego jest wprawdzie podstawą do integracji, ale poziom opanowania języka polskiego przez uchodźców jest niski, chociaż wszyscy cudzoziemcy, ubiegający się o status uchodźcy mają prawo do bezpłatnych lekcji języka polskiego (Kosowicz i Maciejko, 2007). Deklarowana znajomość języka obcego, w tym polskiego, wśród osób starających się o status uchodźcy w Polsce – ujawniona w przeprowadzonej ankiecie, stanowiącej część projektu Edukacja dla Integracji w 2005 roku, na którą odpowiedziało 140 osób – jest słaba. Zaledwie 4 osoby dobrze posługiwały się językiem polskim w mowie i w piśmie; dobrze w mowie, a słabo w piśmie 2 osoby; dobrze w piśmie, a słabo w mowie 1 osoba; dobrze w mowie 1 osoba; słabo w mowie i w piśmie 36 osób. Z lekcji języka polskiego korzystało w 2007 roku 78 mężczyzn i 41 kobiet. Dzieci korzystających z nauki języka polskiego w roku 2007 było 496. Według wyników badań projektu Edukacja dla Integracji 66% badanych znało zwroty grzecznościowe, 53% rozumiało ogólny sens wypowiedzi, a tylko 27% rozumiało większość wypowiedzi (Kosowicz i Maciejko, 2007, s. 4-36). Wobec nikłej znajomości języka polskiego wzorem mowy polskiej dla cudzoziemców żyjących w Polsce nie staną się nawet dobre przedstawienia Teatru Telewizji. Trudne będzie także uczestnictwo w różnych formach kultury, np. w spektaklach teatralnych, warsztatach artystycznych, w lekcjach bibliotecznym czy muzealnych. Pojawia się także pytanie o poziom zrozumienia tekstu informacyjnego, prasowego, urzędowego.

Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania często jest celem wielu konferencji, nie tylko językowych czy polonistycznych; stają się także coraz częściej udziałem środowiska bibliotekarskiego. Nad polityką językową w Unii Europejskiej zastanawiają się także organizatorzy m.in. kolejnych edycji Forum Kultury Słowa, które są organizowane przez Uniwersytet Śląski w Katowicach oraz m. in. Radę Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Wyższą Szkołę Psychologii Społecznej w Warszawie, Kolegium Nauczycielskie w Bielsku-Białej,

Towarzystwo Języka Polskiego. Na tym Forum spotykają się naukowcy, intelektualiści, dziennikarze, nauczyciele oraz wszyscy, którzy interesują się językiem polskim, jego poprawnością i pięknem. Pytania stawiane w trakcie dyskusji dotyczą stanu i perspektyw rozwoju współczesnej polszczyzny: „Czy polszczyzna zdoła wykorzystać swoją szansę i czy uniknie zagrożeń? Jaka będzie rola języka narodowego na forum europejskim w dobie globalizacji? Czy jest miejsce dla dialektów i języków mniejszości narodowych w czasie wyraźnych tendencji unifikacyjnych? Jak promować polszczyznę poza granicami kraju? Jak kształtuje się polszczyzna publiczna i jaki wpływ mieli na nią wielcy Polacy?” (Warchała i Krzyżyk, 2008, s.10-11).

Zadania wyznaczane współczesnej edukacji i kulturze pozwalają na wykorzystanie słowa pisanego i mówionego w najszerszym zakresie. Służą temu m.in. konkursy czytelnicze, literackie, konkursy recytatorskie, konkursy mowy i gwary czy prezentowane przedstawienia teatralne, wieczory poezji i spotkania z artystami. Festiwale kultury regionalnej pokazują związki zachodzące pomiędzy kulturą, tradycją a spuścizną kultury słowa pisanego i mówionego. Popularyzują nie tylko żywe słowo, ale uczą wykorzystywania książki i słowa w codziennej pracy, a nie tylko na lekcjach języka polskiego, wzmacniają związki z regionem oraz istotnie wpływają na poziom czytelnictwa i udziału w życiu danej społeczności. Liczne konkursy i imprezy – w tym konferencje i sesje naukowe poświęcone językowi polskiemu, edukacji polonistycznej czy literaturoznawczej oraz imprezy kulturalne – odbywają się pod patronatem władz miasta, gminy, parafii a nawet Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wszystkie te przedsięwzięcia, często organizowane dzięki pasji nauczycieli, bibliotekarzy, społeczników, księży, wydają się właściwą formą pracy, dzięki której przywróci się szacunek do mowy, do języka, do książki, do kultury narodowej. Akcje te pozwolą nie tylko na lepsze wykształcenie młodego pokolenia, ale także na wyposażenie go w wiedzę i sprawności, które pozwolą mu w przyszłości znaleźć lepszą pracę oraz doskonalić już zdobyte umiejętności. Będą także sprzyjać lepszemu porozumiewaniu się zarówno w obrębie grupy zawodowej, jak i w innych społecznościach. Retoryka i praktyka retoryczna winny być zatem elementem edukacji nie tylko w szkole (na wszystkich poziomach), ale także poza nią. Zaś wszystkie narzędzia techniczne (komputer, Internet, media) powinny ten proces kształcenia wspomagać i usprawniać.

Do walki o kulturę mowy należałoby włączyć nie tylko rodziców i nauczycieli języka polskiego. Nauczyciele wszystkich przedmiotów, także urzędnicy, dziennikarze, społecznicy, politycy, księża winni używać poprawnego języka. Z kolei lokalne media – rozgłośnie radiowe, telewizje i gazety – powinny swoim patronatem objąć wydarzenia związane przede wszystkim z kulturą słowa i czytelnictwem. Lokalne środo-

wiska, przy wydatnym wsparciu władz, należy włączać do regionalnych projektów czytelniczych i kulturalnych. Jednak w pierwszej kolejności należałoby zwiększyć środki finansowe na instytucje kultury, w tym biblioteki, ośrodki kultury, centra animacji i teatry amatorskie, oraz wprowadzić zajęcia z kultury żywego słowa i retoryki wszędzie tam, gdzie będzie to możliwe (np. w formie warsztatów i kursów). Inwestowanie w kulturę, a przede wszystkim w dobrą książkę (poprzez jej zakup, kompletowanie i ochronę zbiorów) i w kulturę słowa (poprzez udział w kursach, warsztatach, projektach czy zakup biletu do teatru) winno być „inwestycją” obliczoną na korzyści, które osiągać się będzie przez całe życie – swoje, swoich najbliższych, danego środowiska i społeczności lokalnej. A uczestnictwo w kulturze organizowanej na poziomie regionu zapoczątkuje w przyszłości udziałem w kulturze narodowej i stanie się istotnym wkładem w kulturę europejską.

Historia i tradycja retoryki pozostawiły nam w spadku wiedzę i rzemiosło, naukę i sztukę, wielkie dzieła i dorobek mądrych i świątłych ludzi. Korzystajmy z ich spuścizny i uczmy się, ciągle doskonaląc i odkrywając własne możliwości komunikacyjne. Odnajdujmy bogactwo przeżyć ukryte w słowie drukowanym i w słowie wypowiedzianym. Uczmy szacunku dla słowa drukowanego i słowa mówionego. Poprzez język i mowę uczmy szacunku dla człowieka, społeczeństwa, cywilizacji. Tradycja i doświadczenia historyczne zobowiązują, a dokonania poprzedników nakazują być tej tradycji strażnikami i odnowicielami.

Bibliografia

- Bzdęga S. (1955), *Zespoły „sąsiedzkie” w IV konkursie czytelniczym dla uczniów szkół podstawowych*. „Poradnik Bibliotekarza”, nr 1, s. 12-13.
- Cichocka H., Lichański J. (1995), *Zarys historii retoryki*. W: Cichocka H., Lichański J. Z.: *Zarys historii retoryki*. Volkmann R.: *Wprowadzenie do retoryki Greków i rzymian*. Tł. L. Bobiatyński. Warszawa, s. 15-106.
- Fronto M.C. *Jak zjednywać sobie słuchaczy*. Tł. S. Stabryła. W: *Rzymska krytyka i teoria literatury*. (Red.) S. Stabryła. Wrocław 1983. s. 370-374.
- Homer (1990), *Iliada*. Tł. F.K. Dmochowski Warszawa.
- Jan Paweł II (2003), *Tryptyk rzymski*. Kraków.
- Kida J. (2005), *Komunikacja językowa a inne systemy komunikacji humanistycznej w edukacji*. W: *Verbum. Pogranicza kultur*. (Red.) J.F. Nosowicz, J. Korsakas, J. Szerszunowicz. Białystok, s. 94-111.
- Korus K. (1988), *Od retoryki do satyry greckiej. Lukian z Samosat*. Wrocław.
- Kot S. (wybrał i objaśn.) (1929), *Źródła do historii wychowania : wybór. Część I: Od starożytnej Grecji do końca w. XVII*. Kraków 1929.
- Krasiński E. (1976), *Stefan Jaracz*. Warszawa.

- Kosowicz A., Maciejko A. (red.) (2007), *Integracja uchodźców w Polsce w liczbach* [online]. Warszawa: Polskie Forum Migracyjne. [dostęp: 14. 11. 2010]. Dostępny w World Wide Web: http://www.forummigracyjne.org/files/75/Integracja_uchodzcow_w_Polsce_w_liczbach.pdf.
- Kunczik M., Zipfel A. (2000), *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*. Tł. J. Łoziński, W. Łukowski. Warszawa.
- Lichański J. Z. (1996), *Co to jest retoryka?* Kraków.
- Mirecki W. (1984), *Wozem Tespisa po obcych drogach*. Warszawa.
- Morawska A. (1956), *Ambasada kultury w lesie*. „Poradnik Bibliotekarza”, nr 9, s. 238-244.
- Ożóg K. (2007), *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku*. Rzeszów.
- Rakuska E. (1929), *Rozprawa o wychowaniu królewicza*. W: Źródła do historii wychowania : wybór. Cz. I.: Od starożytnej Grecji do końca w. XVII. Wybrał i objaśn. S. Kot. Kraków, s. 149-172.
- Roubaud J. (2010), *Albo poezja, albo brum, brum*. „Le Monde diplomatique”. Edycja polska. Tł. A. Dwalit, nr 1, s. 20-21.
- Schiller L. (1978), *Na progu nowego teatru 1908-1924*. Oprac. Timoszewicz J. Warszawa.
- Sienkiewicz H. (1970), *Quo vadis*. Warszawa.
- Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim. Dz. U. 1999 Nr 90, poz. 999 [online]. [dostęp: 21-02-2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.jastra.pl/klub/uspolt1.htm>.
- Warchała J., Krzyżyk D. (2008), *Od redakcji*. W: Polska polityka językowa w Unii Europejskiej. Pod red. J. Warchali, D. Krzyżyk. Katowice, s. 9-11.
- Winniczuk L. (1982), *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*. Warszawa.
- Volkman R. (1995), *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*. Tł. L. Bobiatyński. W: Cichocka H., Lichański J. Z.: Zarys historii retoryki. R. Volkman: Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian. Tł. L. Bobiatyński. Warszawa.

Małgorzata Pietrzak

The speech culture and the classical models

Summary

The article is an attempt to present the relations between the culture, the book and the word, in the context of the most relevant for Polish language historic periods. The speech culture is related with the classical standards of rhetoric and public speaking. The rhetorical tradition indicates, how rhetoric (in theory and practice) takes an important part of building the communication and democratic life. The classical rhetoric classifies all types of pronouncements, but also teaches their proper reception, enriches the speech originator and the receiver, indicates the common ground in the public discourse. The article puts emphasis on the use of rhetoric and speech culture in the process of education of the kings, propagation and consolidation of Polish identity in difficult historical moments, in Church oratory and artistic expression. The author indicates the factors that influence the decreasing quality of speech, the lack of models in the public life and approximates the education problems in the Polish immigrants language.